

Wiadomość wydrukowana ze strony [www.gazetalubuska.pl](http://www.gazetalubuska.pl)

Zielona Góra, 28 lipca 2010, 13:05

## Podróż pamięci "Solidarności" zawitała do Zielonej Góry

(pk)

**Na peron 1 przybył w środę wagon upamiętniający lubelskie wydarzenia lipcowe z 1980 r. Strajki "Solidarności" zapoczątkowały upadek dawnego systemu. Pytaliśmy mieszkańców, czym dla nich dzisiaj jest idea wolności.**



Alicja Magiera podczas powielania opozycyjnych ulotek.

(fot. Wojciech Waloch)

Do godziny 17.00 możemy zobaczyć wystawę zdjęć upamiętniających wydarzenia lipcowe 1980 r. Strajki lubelskie były istotną częścią ruchu solidarnościowego. W ciągu kilku dni kilkadziesiąt zakładów wstrzymało produkcję. Transport w całym regionie zamarł. Przez wiele dni protestujący sprzeciwiali się opresji reżimowej władzy.

- Podziemie prężnie funkcjonowało również w Lublinie. Tutaj działał Niezależny Ruch Wydawniczy. Drukowano ulotki, pisma "drugiego obiegu", kolportowaliśmy zagraniczne teksty. Stworzono niezależny obieg informacji. Opozycjoniści codziennie borykali się z brakiem papieru i tuszu, który był ściśle kontrolowany przez władze. Posiadanie powielaczy było surowe karane - opowiada Łukasz Kowalski, koordynator akcji [Wagon2010.lublin.pl](http://Wagon2010.lublin.pl).

- Dzięki naszej akcji młodzi ludzie mogą zrozumieć, co działo się właśnie 30 lat temu. Wtedy wszelkie informacje o strajkach były zakazane. Panowała surowa cenzura. Polacy usłyszeli o nich dopiero z Radia Wolna Europa. Pomimo kontroli władz ludzie dokonali czegoś fenomenalnego. Przełamali zasady narzucone przez komunistyczne władze i doprowadzili do porozumień sierpniowych.

Wagon wyruszył 17 lipca z Lublina. Swoją podróż zakończymy 14 sierpnia w Gdańsku,

- Jutro będziemy we Wrocławiu. Jeździmy po całym kraju próbujemy dowiedzieć się jak ludzie wspominają ówczesne czasy. Dokumentujemy ich opowieści i wspomnienia. Dowiadujemy się czym wówczas dla nich była wolność, a czym jest dzisiaj. Tworzymy zapis pamięci o tamtych czasach.

- Mieszkałem na wsi. Ciężko pracowałem, jednak żyło mi się dobrze. Nie należałem do żadnej partii. Jednak dzięki sekretarzowi dostałem mieszkanie, a moje dziecko mogło pójść do przedszkola. Wybór między członkostwem w OPZZ czy "Solidarności" nie miał żadnego znaczenia. W moim zakładzie strajki polegały tylko na tym, że nie trzeba było pracować. Później przez nie wiele zakładów upadło - wspomina Edward Dworak z Bytnicy, emeryt. - Wolność? Dzisiejsza rzeczywistość nie jest tym, o co walczyła "Solidarność"

Dla młodych tamte czasy okazują się zbyt odległe, Jej idee już nie tak wyraziste jak dawniej. Trzy dekady wystarczyły, by pojmowanie wolności znacznie się zmieniło. Wtedy wolność rozumiano przez pryzmat swobodnego podróżowania, wyrażania swojego zdania, braku uważnie śledzącej każdy krok władzy. Dziś idea wolności ma inny wymiar.

- Kiedyś walka o wolność była tym samym, co walka z komunizmem, o swoje prawa. Dziś denerwuje mnie jedynie kontrola policji i jej bzdurne mandaty. Społeczeństwo się zmieniło, stało się "luźniejsze". Wątpię, żeby było je stać dzisiaj na taki czyn - mówi Grzegorz Dobrniwski ze Strzegowa.